Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA, 17 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 15

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Siwiec przyznaje się do popełnienia zbrodni

Nieudały zamach samobójczy zbrodniarza i symulowanie obłędu

Rybnik, 16-go stycznia.

Po ujęciu bandyty Siwiec powziął dosyć sprytny plan. Mianowicie na wezwanie policjantów którzy przytrzymali go w chwili, kiedy upadł po zeskoczeniu z okna mieszkania Winklerów, schylił się i podał ręce do zakucia w kajdany, a posiadaną przy sobie broń umieścił między kolanami. Uczynił to dlatego, by po zakuciu, kiedy policja opuści broń, mógł je-



W DRODZE DO WIĘZIENIA... Fotografowi naszemu udało się sfotografować Zośkę Siwcówne w chwili, gdy prowadzono ją do więzienia. „Piękna Zośka" ukryła twarz w kołnierzu płaszcza: ręce jej są skute.

dnak dobyć rewolweru i następnie strzelać do policjantów. Zauważył to jednak jeden z posterunkowych, i cały podstęp spalił się na panewce.

Fatalny skok z okna

W czasie zeskakiwania z okna, Siwiec skaleczył sobie o gwóźdź, wystający z płotu, nogę. Wobec tego natychmiast po rozbrojeniu został przewieziony do szpitala Spółki Brackiej, gdzie lekarz opatrzył mu ranę. Stwierdził, że rana jest powierzchowna i po opatrzeniu jej przewieziono Siwca do komisarjatu w Rybniku. Tam przystąpiono natychmiast do przesłuchiwania bandyty.

Morderca postępował ściśle według wskazówek swego wodza, straconego na szubienicy, Ziemskiego. Do winy się nie przyznawał i za wszelką cenę nie chciał wydać wspólników. Chcąc się jednak zemścić na b wspólniku Kubiczku który go zamierzał wydać w ręce policji, twierdził podczas przesłuchania, że właśnie Kubiczek jest mordercą Fojcika.

Zdenerwowanie „Pięknej Zośki"

Siostra Siwca, „piękna Zośka", siedziała w czasie ujęcia brata w areszcie policyjnym. O tem więc, że Siwiec został ujęty żywcem i bez walki, nic nie wiedziała.

Nagle w czasie przesłuchania zawiadomiono ją, że Franciszek został ujęty. Rozgniewało ją to do tego stopnia, że gdy ich skonfrontowano, robiła zarzuty bratu, że nie popełnił samobójstwa i pozwolił się żywcem ująć, nie dawszy do policji nawet jednego strzału. Ukrywanie brata i informowanie go o każdym kroku policji, tłumaczyła „piękna Zośka" miłością braterską. Przy każdej jednak sposobności półsłówkami dawała prowadzącym śledztwo do zrozumienia, że ona wie, kto jest sprawcą mordu, lecz z dumą podnosiła, że tego nie zdradzi.

Siwiec po długiem przesłuchiwaniu załamał się wkońcu psychicznie i przyznał się do popełnienia zbrodni, opisując dokładnie jej przebieg. Pozatem przyznał się również do szeregu włamań, m. in. do rabunku u Kuczery.

Wisielec w celi więziennej

Po tym wypadku Siwiec, jakkolwiek dotąd nie chciał nic słyszeć o samobójstwie, postanowił zejść z tego świata. Wykorzystał on chwilę, w której pilnujący go posterunkowy udał się na odwach, celem złożenia raportu przodownikowi, odwiązał bandaż z zaopatrzonej nogi i na nim zamierzał się powiesić. Na szczęście wczas zauważył wiszącego na kratach okna posterunkowy, który zarządził natychmiast sztuczne oddychanie, a następnie przewiózł osłabionego do szpitala, gdzie stwierdzono, że niebezpieczeństwo nie zagraża jego życiu i dlatego przetransportowano go z powrotem do celi więziennej.

Zamach samobójczy — podstępem bandyty

Później okazało się, że Siwiec nie miał zamiaru popełnić samobójstwa, lecz całą scenę wieszania się urządził tylko dlatego, że miał nadzieję, iż podczas przewożenia do szpitala, uda mu się zmylić czujność policji i zbiec. W tym celu postanowił on także symulować obłęd, chcąc koniecznie wykorzystać każdą sposobność do ucieczki. Policja rybnicka jednak przejrzała te zamiary i pilnowała bandyty jak źrenicy w oku.

Niebezpieczna trójka zbrodniarzy

W więzieniu znajdował się również brat Siwca, Ferdynand, którego aresztowano bezpośrednio po ustaleniu, że mordercą Fojcika jest Franciszek Siwiec. Był on również już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa i tak, jak jego brat ma bogatą przeszłość kryminalną. Mając lat 33, miał za sobą wyroki, skazujące go razem na około 15 lat więzienia. I on również twierdził podczas przesłuchiwania, że o morderstwie nic mu nie wiadomo i udziału w niem żadnego nie brał.

Tymczasem policja nie ustawała w prowadzeniu śledztwa, celem ujęcia wspólników Franciszka Siwca, nie przypuszczając nawet, że jeden z nich znajduje się w więzieniu. Wreszcie udało się jej ustalić, że wspólnikiem Franciszka był jego brat Ferdynand i niejaki Ludwik Ostrzołek z Rybnika, zam. przy ulicy Rzecznej 2. Cała ta godna siebie trójka wybrała się na rabunek do Kuczery, a gdy wracali z łupem i posterunkowy zamierzał ich odprowadzić do komisarjatu, Franciszek Siwiec zastrzelił go.

Zapowiedź krwawej zemsty za zdradę

Po ujęciu wszystkich sprawców morderstwa, zakomunikowano o tem przebywającej w areszcie „pięknej Zośce", która, widząc, że wszystko jest stracone, postanowiła policji powiedzieć prawdę. Zwierzyła się ona policji, że tylko jej było wiadomem, kto właściwie zamordował ś. p. Fojcika, jednak o tem nikomu nie mówiła, gdyż w przededniu jej aresztowania zjawił się u niej Ostrzołek, który zapowiedział, że na wypadek zdradzenia go przed policją, zastrzeli ją jako zdrajczynię, a następnie popełni samobójstwo. Obawiała się więc zemsty, jakkolwiek była bezpiecznie ukryta w celi więziennej.

Bandyta przyznaje się do zbrodni

A tymczasem gruchnęła w Rybniku wiadomość, że Fr. Siwiec przytransportowany do zakładu dla umysł. chorych, odwołał swe zeznania, złożone przed policją, w których przyznał się do popełnienia morderstwa i nadal w szpitalu udaje warjata. Dopiero po dwuch dniach zaprzestał symulacji i znowu przyznał się do popełnienia zarzuconej mu zbrodni. Widząc, że lekarze poznali się na nim i nic mu już nie pomoże, pogodził się z losem i zaczął spokojnie zabawiać się z towarzyszami niedoli grą w karty. Prawie cały dzień przesiadywał przy kartach, grając w skata i o swym dalszym losie starał się nie myśleć. Porzucił także zamiar ucieczki. (s)

Rozporządzenie o zmianie uposażeń

Warszawa, 16-go stycznia.

We wtorek ukazał się Dziennik Ustaw, który przyniósł rozporządzenie rady ministrów w sprawie zmiany uposażeń na kolejach, na poczcie i w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa. Ogólne zasady tych postanowień już podawaliśmy w swoim czasie. Obecnie dodać należy na kolejach, że z reformą płac połączono także reformę pragmatyki służbowej, i to w sposób bardzo dla kolejarzy krzywdzący. W dalszym bowiem ciągu utrzymano prawo ministra Komunikacji do przenoszenia w stan nieczynny każdego pracownika etatowego lub stałego w razie zmiany w organizacji lub „dla dobra służby". Nadto przewiduje pragmatyka możność zwolnienia ze służby bez podania przyczyny za 3 miesięcznem zawiadomieniem: pracownika etatowego w ciągu 5 lat od mianowania, a stałego wciągu lat 10.

Pragmatyka przyznaje pracownikom prawo do urlopów a mianowicie pracownicy umysłowi otrzymują po roku dwutygodniowy urlop, co roku po 3 latach służby 3 tygodniowy, po 10 latach 4 tygodniowy, po 20 latach 5 tygodniowy. Pracownicy stali pracujący rok, dostają 8 dni urlopu, pracujący 3 lata i dłużej, 15 dni.

Rozporządzenie o pracownikach pocztowych jest liberalniejsze dla pracowników, którzy mogą być zwolnieni, o ile w ostatnich trzech latach otrzymali dwukrotną niedostateczną kwalifikację.

Zgon Heleny Paderewskiej

żony wielkiego mistrza tonów

Warszawa, 15-go stycznia.

Jak donoszą z Morges w Szwajcarji, w poniedziałek w godzinach wieczornych zmarła małżonka Mistrza Ignacego Paderewskiego śp. Helena Paderewska w wieku lat 74.

Śp Helena Paderewska z domu baronówna Rosen wychowywała się w domu babki swej z domu Rucińskiej, gdyż matka jej umarła przy połogu. Pierwszym jej mężem był znany artysta skrzypek Władysław Górski. W roku 1899 wyszła zamąż za Paderewskiego, którego odtąd przez lat 35 była nieodstępną towarzyszką.

Od lat najmłodszych śp. Helena Paderewska poświęciła się pracy społecznej. Podczas wojny działalność jej społeczna zataczała coraz szersze kręgi. Założyła zrazu w Ameryce a potem i w Polsce „Biały Krzyż" oraz podczas premjerostwa Paderewskiego cały szereg innych instytucyj. Odznaczona była orderem papieskim „Pro eclesia". Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Echa morderstwa śp. Dr. Dzieży w Rudzie

Zbrodniarz jest umysłowo chory

W związku z powyższą zbrodnią, która lotem błyskawicy rozniosła się po całem województwie, na którego terenie gorliwie pracował śp. dr. Dzieża, znany i ceniony z działalności w ruchu plebiscytowym — przynosimy Czytelnikom dalsze wiadomości o przebiegu zbrodni i jej przyczynach.

Zabójca Wilhelm Łatka, lat 35, szwagier zamordowanego, przyznaje się do usiłowanego zabójstwa, a zrealizowanie tego zamiaru nurtowało w nim od dłuższego czasu — nie było więc przypadkiem.

Oskarżony znany był z czasów dawnych jako człowiek pracowity i sumienny. Brał udział w powstaniach śląskich, oraz w pracach plebiscytowych, następnie zatrudniony był w charakterze urzędnika 8 stopnia w Województwie Śląskiem. Na podstawie orzeczenia lekarskiego jako niezdolny do dalszego pełnienia obowiązku, przechodzi na emeryturę.

Oskarżony od kilku lat zdradzał chorobę na tle nerwowem, co zakończyło się w dniu 10 stycznia atakiem szału i morderstwem jego szwagra.

Cierpiał on prawdopodobnie na manję prześladowczą. Jak sam opowiada, przed 3 miesiącami doznał objawienia, że przyczyną śmierci jego dziecka w r. 1931 r. oraz jego ojca w zeszłym roku (umarł na udar serca) jest jego szwagier i że wyższa siła wydała na niego wyrok, który on musi wykonać. Łatka posądzał również śp. dr. Dzierżę, że on wpływa jakąś nieznaną siłą wyższą na duszę jego żony, wskutek czego dochodzi między małżonkami do wiecznych kłótni. Jednem słowem wszystkie prawie nieszczęścia morderca przypisuje swojemu szwagrowi.

W dniu 10 stycznia br., wyjechał autobusem o godz. 8.30 do Rudy — tu wałęsał się po ulicach miasta, zjadł obiad w rest. Lepiarczykowej, za który zapłacił 1,40 — poczem dowiedział się z tabliczki, o godzinach przyjęć śp. doktora (od 3 do 5-tej), a wobec jeszcze wczesnej pory, spacerował obok do godz. 14,30. Wreszcie wszedł do sieni i gdy śp. dr. Dzieża przechodził sienią do gabinetu, z odległości 2 kroków padł strzał, mierzony w serca szwagra. Okazał się on w kilka dni śmiertelny, mimo natychmiastowej pomocy żony (strzał w szyję).

Morderca zeznał, że miał zamiar oddać się natychmiast w ręce policji po dokonanym czynie.

Zaraz po morderstwie lekarz szpitala Spółki Brackiej dr. Mikiewicz, orzekł, że stan zdrowia rannego jest bardzo groźny i wyznaczył dzień 11 stycznia br. jako przypuszczalnie możliwy do przesłuchania, co też nastąpiło.

Dr. Dzieża zeznał, że poprzednio nie miał żadnego zatargu z Łatką na tle majątkowem. Oskarżony jedynie rościł sobie pretensje do krewnych jego żony i sprawa toczyła się przed Sądem Apelacyjnym z wynikiem dla Łatki ujemnym.

O niecnym zamiarze szwagra wiedział śp. Dr. Dzieża od dawna uważał jednak, że mimo wszystko Łatka się z czasem opamięta.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Środa — „Prawi".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Zapomniana melodja". Apollo: „Zamarłe echo". Sztuka: „Pieśń poganina". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Pożegnanie z bronią" i „Moja żona awanturnica". Słońce: „Szpieg w masce". Adria: „Prokurator Alicja Horn". Dom Żołnierza: „Szampańskie życie".

RADJO:

Czwartek, 18 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 12,35 Koncert szkolny. 15.25 Wiadomości gospodarcze 15.40 Zespół salonowy. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert kameralny. 17,50 Płyty 18,00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19,05 „Skrzynka pocztowa". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka. O 21,00 skrzynka pocztowo-techniczna. 22,00 Muzyka taneczna.

— ZATRZYMANO: Henryka Stefana, lat 22, zam. w Krakowie przy ul. Pasterskiej 8, na gorącym uczynku kradzieży sera szwajcarskiego z auta na pl. Szczepańskim, na szkodę Stanisława Kosteckiego, zam. przy ul. Friedleina 4.

— SKUTKI GOŁOLEDZI. U wylotu ul. Wióczków przy ul. Tad. Kościuszki w Krakowie z powodu śliskiej jezdni wywróciła się na chodnik auto ciężarowe nr. Kl. 2949, prowadzone przez kierowcę, Franciszka Pudłę, zam. w Częstochowie. Na szczęście żadnego wypadku nie było, przyczem auto również nie zostało uszkodzone. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna która podniosła auto.

— NAPAD NA ULICY. Robotnik Andrzej Zięba, zam w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej 42, będąc w stanie podpitym, został pobity na placu Kzimierza Wielkiego jakiemś tępem narzędziem, wskutek czego odniósł ranę w okolicy lewej skroni. Ziębę opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś za pobicie go zatrzymano Władysława Strychalskiego zam. w Olszanicy pod Krakowem, Tad. Matonia, zam. w Prądniku Czerwonym i St. Solarza, zam. w Bronowicach Wielk.

— „BOCIAN" W POCIĄGU. W pociągu osobowym, jadącym z Krzeszowic do Krakowa, jechała mieszka Stefanja Grobelna, zam. w Balicach pow. Biała. O północy, w obecności kilku innych pasażerek Grobelna porodziła dziecko płci męskiej. Po przyjeździe pociągu do Krakowa wezwano pogotowie ratunkowe, które młodą matkę wraz z dzieckiem przewiozło na oddział ginekologiczny szpitala św. Łazarza.

ŚRODA **17** stycznia 1934	Dziś: Antoniego op. Jutro: Kat. św. Piotra Wschód słońca: g. 8 m. 02 Zachód: g. 16 m 16 Długość dnia: g. 8 m. 16

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
CZWARTEK: g. 20 „Załoga A" (premjera).
SOBOTA: g. 20 „Załoga A".
NIEDZIELA: g. 16 „Trójka hultajska";
g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
WTOREK: g. 19,30 „Lunatyczka" (występ Ady Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama z nocnego lokalu". Casino: „Hazard życia". Colosseum: „Zwycięzka horda" i „Próba miłości". Palace: „Kochaj mnie dziś". Rialto: „Odmęt ulicy". Union: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „A. L. 14 zatonęła" i „Wielka przemytnica". Roxy: „Gorzka herbata generała Yen" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada". Miejskie: „Kraina wiecznego uśmiechu".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

CZWARTEK, 18 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Zespół salonowy. 16.55 Koncert kameralny kwintetu instrumentalnego. 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 Muzyka. 18.00 „Zagadnienia gospodarcze". „Nasz handel zagraniczny". 18.20 Słuchowisko p. t.: „Wachlarz lady Windermere". 19.10 Feljeton sportowy. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— OSOBISTE. Senator mec. Stanisław Kobyliński złożył mandat do Senatu Rzplitej. Obejmuje po nim mandat Jan Kędzior, poseł i wicemarsz. Sejmu Śląskiego.

— DZIŚ POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO. Przypominamy, że dziś, 17 bm., o g. 9 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym znajduje się m. in. przemówienie p. Wojewody Śl. z okazji wniesienia projektu ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego Woj. Śl. na rok 1934-35.

— PRZED WYBOREM PREZESA RADY MIEJSK. W KATOWICACH. W styczniu b. r. kończy się kadencja urzędowania prezesa Rady Miejskiej, posła Flechulka, oraz członków biura Rady Miejskiej. Wybory nastąpią na posiedzeniu rady, które odbędzie się najprawdopodobniej już w ciągu następnego tygodnia.

— 50-LECIE KS. PROB. LINDNERA. W dn. 17 stycznia br. obchodzi ks. prob. Lindner z Zawodzia 50-lecie urodzin. Solenizantowi składa z tej okazji serdeczne życzenie Katol. Tow. Polek.

— ZGON NAJSTARSZEGO SOCJALISTY. W Mikołowie zmarł w 96 roku życia najstarszy członek PPS. w b. zaborze pruskim Józef Borys. Pogrzeb odbędzie się w środę, 17 bm. w Katowicach.

— POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA. Dnia 16 bm. o północy strażnik graniczny z Pawłowa w czasie ścigania 2 przemytników strzelił w odległości 50 mtr. do uciekinierów, przyczem jedna z kul, odbijając się o ziemię, zraniła w udo Ryszarda Blegańskiego z Pawłowa (Górnicza 10), którego odstawiono do szpitala w Bielszowicach.

Podwójny ślub p. Bajli i co z tego wynikło

Mąż z Ameryki upomina się o swoją żonę

Wolbrom ma swoją sensację. Amerykanka Wolbromia, piękna p. Bajla w. wyszła za mąż za swego wuja, który jednak po ślubie wyjechał do Ameryki. Kiedy długo nie wracał, nie dając o sobie znaku życia, stęskniona słomiana dwówka postanowiła wyjść powtórnie zamąż, tembardziej, że ma adorata, kamasznika L.

Nagle jednak nadeszła wiadomość z Ameryki od męża, w której prosi małżonkę op rzyjazd. Przerażony możliwością utraty narzeczonej kamasznik podstępnie dokonał zdjęcia z narzeczoną w takiej posie, że mąż w Ameryce zmuszony byłby zrezygnować z żony.

Niespodziewanie jednak wystąpiła p. Bajla, która oskarżyła adoratora o podstęp, chcąc połączyć się z mężem. Co z tego wyniknie, pokaże przyszłość.

Wycieczka studentów z Afryki w Krakowie

Goście zwiedzają zabytki miasta

Od 9 bm. bawi w Polsce w celach krajoznawczych wycieczka studentów z południowej Afryki, w skład której wchodzi 10 kobiet oraz 5 mężczyzn. W poniedziałek wycieczka bawiła w Zakopanem, skąd we wtorek wieczorem przybyła pociągiem do Krakowa.

W środę zwiedzi ona zabytki Krakowa, a popołudniu wycieczka uda się do Wieliczki.

W czwartek przed południem goście opuszczają Polskę, udając się w dalszą drogę, do Wiednia. Wycieczką kieruje Roman Nowicki, przewodniczący Wydziału Zagraniczn. Centraln. Rady Naukowej Polskiej Młodz. Akad. w Warszawie. Po Krakowie gości oprowadzać będą przedstawiciele Kół Naukowych Stud. U. J.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

WTOREK: g. 20,15 „Białe fartuszki" (Ceny najniższe 50 gr. i 1 zł.).
ŚRODA: g. 20,15 „Białe fartuszki" (Ceny najniższe 50 gr. i 1 zł.).
CZWARTEK: g. 20,15 „Zażarty automobilista" (Ceny zniżone).

— Kosztowna zabawa. P. Karol Greca z Brzezina pod Bielskiem znalazł sie w towarzystwie dwóch kobiet, które skradły mu 440 zł.

— R. ROGACKIEMU W DABROWIE, Sobieskiego 6 skradziono garderobę, wart. 700 zł. Tegoż dnia p. Hipolitowi Kotule, Narutowicza 28 skradziono gotówkę, nakrycia, garderobę itp. wartości 1640 zł.

— Z MIESZKANIA Bursztyna w Będzinie, Zamkowa 15 skradziono garderobe wartości 200 złotych.

Skutki szalejącego kryzysu

Na wiosnę 1931 r. właściciele firmy „Radio-Sfinks" w Krakowie przy ul. Karmelickiej, zaciągnęli pożyczkę od W. Sozańskiej, wdowy po adwokacie w wysokości 6.000 zł., na co dali jej pokrycie w wekslach po 500 zł., oraz aparat radjowy.

Po pewnym czasie Sozańska dopożyczyła im jeszcze 164 dolary. Kiedy dłużnicy jej, Karol Tad. Golonka oraz dr. P. Mussil, nie wywiązali się ze swych obowiązków w czasie, Sozańska wniosła skargę do Sądu.

Na rozprawie w dniu 16 bm. oskarżeni tłomaczyli się, że nie mieli zamiaru dopuścić się malwersacji, lecz chwilowe niepowodzenie finansowe doprowadziło do tego, że nie mogli w czasie zwrócić pieniędzy.

Sprawę odroczono.

Echa mordu w Orzegowie

Dochodzenia prokuratorskie w sprawie przeciwko Ittnerowi i towarzyszom, oskarżonym o bestjalskie morderstwo, popełnione na osobie ś. p. Gryca w Orzegowie, są już na ukończeniu.

Wszyscy trzej sprawcy przyznali się do morderstwa oraz do dwuch poprzednio dokonanych napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Akt oskarżenia, opracowywany przez wiceprokuratora dra Nowotnego, zostanie w tych dniach wniesiony do sądu, poczem wyznaczony zostanie termin rozprawy. Rozprawa doraźna odbędzie się jeszcze w styczniu br.

Mąż - kat

We wsi Niny obok Sławkowa, miało miejsce bestjalskie pobicie kobiety, przez męża. Z powodu drobnej kłótni w rodzinie Grabensów, mąż taboretem uderzył tak silnie w głowę żonę, Zofję, że z powodu wstrząsu mózgu, zaniemówiła.

Mężem-katem zajęła się policja.

Tragiczne samobójstwo pod Krakowem

We wsi Przegini Duchownej powiesił się w stodole Krawieckich Szymon Cebularz, lat 26, dorodny parobczak, który od dłuższego czasu konkurował do ręki Franciszki Krawieckiej. Prawdopodobnie panna dała Cebularzowi kosza, co wziął sobie ta kdo serca, co spowodowało samobójstwo.

Krwawa bójka na tle osobistem pod Krakowem

Zasądzenie sprawców ohydnego zabójstwa

Dn. 4 sierpnia 1933 r. szedł drogą w Swoszowicach pod Krakowem, rolnik Antoni Bobek. W pewnej chwili napadło na niego 2 osobników, a to Józef i Antoni Jałochowie z Gołkowic, którzy czuli do Bobka osobistą urazę i zadali mu nożami kilka lekkich na szczęście ran.

Po przybyciu do Gołkowic przybrali oni sobie do pomocy jeszcze jednego Antoniego Jałochę oraz Józefa Pamułę i urządzili zasadzkę na Bobka.

Wywiązała się krwawa bójka, w czasie której Bobek znów został poważnie pobity. Oprócz tego, znajdującą się w pobliżu siostrę Bobka, Reginę Jałochową i jej syna, Stanisława, awanturnicy obrzucili kamieniami, ranąc lekko kobietę, zaś syn jej został ugodzony kamieniem w głowę, wskutek czego upadł na ziemię bez przytomności. Wówczas dopiero napastnicy zaprzestali walki. Stanisław Jałoch, przewieziony do szpitala w Krakowie, zmarł.

Sprawcy stanęli 16 bm. przed sądem okr. w Krakowie, który skazał Józefa i Antoniego Jałochów oraz Józefa Pamułę na 1 i pół roku więzienia, zaś drugiego Antoniego Jałochę na 1 rok z zawieszeniem.

Krwawa bójka o czynsz mieszkaniowy w Sosnowcu

Pobity lokator dogorywa w szpitalu

W poniedziałek w domu nr. 2 przy ul. Okrzei w Sosnowcu pomiędzy administratorem domu Józefem Wilczyńskim, oraz jego synem i niejakim Wojdasem z jednej, a lokatorem Janem Wieczorkiem z drugiej strony doszło do krwawej bójki na tle sporu o czynsz.

Administrator ze swymi wspólnikami pobił tak silnie lokatora, że zalanego krwią i w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Sprawcami krwawej masakry zajęła się policja.

Śmiały napad rabunkowy pod Bobrownikami

Wieśniacy na rowerach ujęli bandytę

W ub. poniedziałek około godziny 20 pod Bobrownikami (pow. Będziński) miał miejsce napad rabunkowy. Obok mostu na Brynicy wracające od znajomych mieszkanki Bobrownik Józefę Rubachową i Ludwikę Rutkowską, zatrzymał jakiś osobnik, żądając wydania pieniędzy.

Kobiety poczęły wzywać pomocy, a wtedy opryszek uderzył Rubachową jakimś twardym narzędziem w głowę i rzucił się do ucieczki. Krzyk kobiet zaalarmował wracających z pracy na rowerach robotników, którzy poczęli ścigać bandytę.

Na polach pod Szarlejem zdołano wreszcie napastnika ująć. Okazał się nim Ryszard Wrona, lat 31, zam. w Brzozowicach na Śląsku. Był on tak wyczerpany ucieczką, że padł na ziemię bezwładny.

Wronę osadzono w więzieniu.



Uczony angielski Wetherell, który został specjalnie wydelegowany do Loch Ness w Szkocji celem zbadania całej sprawy nieistniejącego czy istniejącego „węża morskiego“ ogląda przez lupę skórę z barana, znalezioną na brzegu jeziora i mającą być szczątkami obiadu potwora.

Protestacyjne strejki przeciwko ustawie scaleniowej

Na froncie pracy w Zagłębiu

W poniedziałek w „Porębie“ wybuchł strejk robotników, którzy protestowali przeciwko ustawie scaleniowej. Strejkowało 600 robotników przez 2 godziny, nie opuszczając fabryki, poczem podjęto pracę normalnie.

We wtorek zatarg między zarządem szklarni w Zawierciu a załogą robotniczą powstała na tle wprowadzenia w fabryce ustawy scaleniowej, został zlikwidowany. Na wspólnej konferencji doszło do porozumienia, w wyniku którego we środę, 17 bm., fabryka zostanie ponownie uruchomiona i robotnicy przystąpią do pracy.

Redukcje na „Saturnie“

Z dniem 15 bm. kop. „Saturn“ wymówiła pracę 39 robotnikom, którzy osiągnęli 60 rok życia. Równocześnie przedsiębiorca Zagórski wymówił pracę 108 robotnikom. Według wyjaśnień dyrekcji powodem wymówień jest brak zbytu.

O płace na kop. „Franciszek“

25 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja celem uregulowania kwestji płac na kopalni „Franciszek“. Robotnicy na tej kopalni zarabiają tak mało, że zwrócili się z prośbą do inspektora o zajęcie się ich losem

Sytuacja w rolnictwie

25 bm. Inspektor pracy inż. Federowicz wyjedzie do Olkusza, gdzie pod jego przewodnictwem zbierze się Komisja Rozjemcza, celem ustalenia płac w rolnictwie.

Czerwony kur w Krakowie

W domu Wiktorji Grucowej w Rybnej pod Krakowem wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Mimo energicznej pomocy miejscowej ochotn. straży poż. dom spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi 1000 zł. W realności M. Kamieniarczyka w Krakowie przy ul. Dębowej 8, od gorącego popiołu zapalił się płot oraz szopa drewniana. Straż poż. ogień zlokalizowała. We wtorek przed poł. zawezwano straż poż. do domu „Feniksa“ przy ul. Basztowej 15, w Krakowie, gdzie w suterenach zajęły się ogniem wióry i śmiecie. Ogień szybko ugaszono. Szkoda nieznaczna. Przy ul. Basztowej 10, w jednem z mieszkań zajęły się sadze w kominie wskutek silnego napalenia w piecu. Straż poż. usunęła niebezpieczeństwo.

Po aresztowaniu Dr. Englischa

Śledztwo w sprawie dra Englischa, synd. Sp. Giesche, stojącego pod zarzutem przemytu, prowadzone jest w dalszym ciągu. Dr. Englisch przebywa nadal w więzieniu.

Niemowlę na cmentarzu

W tych dniach wieczorem robotnicy Alfons Holik i Aleksander Mazur z Goduli znaleźli za płotem cmentarza w Goduli kwilące około 5 miesięczne niemowlę, które oddano w opiekę urzędowi opieki społecznej.

Straszna śmierć staruszki

W mieszkaniu Malików w Tarn. Górach wydarzył się tragiczny wypadek. Przy rozpalonym piecu w pokoju siedziała 78-letnia Franciszka Malikowa.

W pewnym momencie z pieca wypadł kawałek rozżarzonego węgla, od którego zajęła się suknia Malikowej. Płomienie ogarnęły całe ubranie staruszki, powodując ciężkie oparzenie ciała. Mimo natychmiastowej pomocy, Malikowa zmarła.

Tragiczny wypadek a nie samobójstwo

W związku z wiadomością, która ukazała się w prasie śląskiej o rzekomem samobójstwie Kazimierza Giernalczyka na torach kolejowych w Katowicach przy ul. Raciborskiej dowiadujemy się obecnie, że ś. p. G. nie popełnił samobójstwa, lecz dla skrócenia sobie drogi szedł przez tory kolejowe i wpadł pod koła pociągu.

Obniżka zarobków w hutach żelaza na Śląsku

Robotnicze związki zawodowe na Śląsku otrzymały od Zw. Pracodawców Przem. Górn. Hutn. pismo, zapraszające je na posiedzenie wydziału fachowego dla hut żelaza. Zw. Pracodawców ma wystąpić z wnioskiem o 15 proc. obniżkę zarobków akordowych w hutach żelaz.

„Figle“ z kominem

W tych dniach nieznany osobnik zatkał na dachu domu w Król. Hucie (ul. Wolności 41) komin papą, wskutek czego dym z komina wdzierał się do mieszkań lokatorów. W dwa dni później prawdopodobnie ten sam osobnik zatkał komin płytą żelazną i zakrył ją starą marynarką. Właściciel domu. Ertnajer z Krakowa ma kłopot z wyszukaniem „figlarza“.

Bezczelna kradzież z włamaniem w Katowicach

Wczoraj wieczorem około godz. 22 dokonano w Katowicach przy ul. Opolskiej śmiałej kradzieży. Do magazynu śledzi włamało się dwuch nieznanych osobników, którzy przyjechawszy furmanką, naładowali kilkanaście beczek ze śledziami i odjechali w kierunku Załęża.

W czasie ładowania beczek zauważył złodziei stróż nocny, którego włamywacze powalili na ziemię i pobili. Policja wszczęła dochodzenia. celem wykrycia sprawców bezczelnej kradzieży.

Posterunkowy policji Brudek zabrał samochód naszego wydawnictwa, przy pomocy którego udał się w pościg za włamywaczami. Dzięki temu udało się włamywaczy wraz z woźnicą przytrzymać koło pok. „Kleofas“ w Załężu. Odstawiono ich do aresztów policyjnych. Nazwiska włamywaczy ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Skazanie przewodniczącego rady miejskiej w Król. Hucie

Dyrekcja Policji w Król. Hucie w drodze karno - administracyjnej ukarała dyrektora wydawnictwa czasopisma „Der Oberschlesische Kurier“ Józefa Stróżyka za nieprzestrzeganie przepisów o stanie zatrudnienia personelu grzywną w wysokości 50 zł. lub 3-dniowym aresztem. Dyr. Stróżyk jest, jak wiadomo, przewodniczącym rady miejskiej w Król. Hucie.

Przed ciekawym procesem w Katowicach

W najbliższy czwartek odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie kilku osobników z gatunku t. zw. „ludzi szczurów“ z Siemianowic, którym akt oskarżenia zarzuca zamordowanie swego towarzysza, z którym wspólnie mieszkali na hałdach pod Siemianowicami. Jak to swego czasu obszernie donosiliśmy pomiędzy „ludźmi - szczurami“ wynikła bójka na siekiery z powodu zatargu o kobietę i niejaki Maniura został ciężko ranny i wkrótce wskutek odniesionych ran zmarł.

Bolesna wizyta w Król. Hucie

Jerzy Garbaciok, z Nowych Hajduk, wybrał się do mieszkania Marji Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ul. Ks. Gałeczki 6, by złożyć jej wizytę. Wprawdzie była to pora nieodpowiednia, bo godzina 3 rano, ale jak stare przysłowie mówi, — serce nie zna czasu.

Coś jednak musiało być w nieporządku, skoro między panem Garbaciokiem a p. Marją przyszło zapewne od słów do walki, z której panna Marja, zadając swemu adoratorowi 13 ran w głowę nożyczkami wyszła zwycięsko i przyczyniła się do odesłania p. Jerzego do szpitala. W dodatku rozbiła mu piękna Marysia okulary, wartości 60 zł. (b)

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

We wtorek, w 8 dniu ciągnienia 4 kl. Polskiej Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. na numer 69.047.

Po 15.000 zł. na numery: 6747 70038 46.256 156.813.

Po 10.000 zł. na numery: 20.369 46.256 73.731.

Po 5.000 zł. na numery: 1456 25.231 35.139 37.315 93.254 96.831 122.890 129.123 141.553 147.644 169.003.

Matka mordercy posterunkowego policji śp. Fojcika

skazana na 6 miesięcy więzienia

W dn. 16 bm. odbyła się przed Rybnickim Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego rozprawa przeciw 64-letniej Ludwinie Siwcowej z Chwałowic, matce bandytów braci Siwców, którzy staną przed sądem doraźnym za zastrzelenie poster. ś. p. Fojcika z Rybnika. Rozprawa wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że miejsca, przeznaczone dla publiczności, były do ostatniego zajęte. Wśród widzów przeważały, jak zwykle, kobiety. Krótko przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad oskarżoną, małą, szczuple zbudowaną staruszkę, czyniącą na pierwszy rzut oka wrażenie osoby spokojnej, godnej pożałowania.

Krótko potem weszła na salę wśród ogólnego poruszenia w ciężkiej żałobie wdowa po ś. p. Fojciku, zamordowanym przez synów oskarżonej. Wraz z nią przybył na salę celem przysłuchania się rozprawie ojciec p. Fojcikowej. Woźny usadowił p. F. na jednej z ławek naprzeciw oskarżonej. P. Fojcikowa z łzami w oczach oraz bólem w sercu patrzy na staruszkę, której synowie zabili jej męża. męża.

Po chwili wchodzi na salę sąd i prokurator. Rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia, zarzucającego Siwcowej ułatwianie ucieczki synowi Franciszkowi oraz ukrywanie go.

Zdumienie wśród słuchaczy jest niemałe, gdy przewodniczący odczytuje kartę karną Siwcowej. Rok po roku następują różne kary, w większej części za kradzieże, po 2 tygodnie więzienia, po miesiącu, po trzy miesiące, po 2 lata itd.

Akt oskarżenia zarzucał S., że 29-go listopada ub. r., wiedząc już o morderstwie, dokonanem przez synów, udała się do Mszanny, gdzie Franciszek S. ukrywał się u krewnych Kowalskich, ostrzegając go przed grożącem mu niebezpieczeństwem ze strony policji i ułatwiła mu ucieczkę.

Oskarżona broniła się, że odszukała syna po to tylko, by go skłonić do zgłoszenia się u władz więziennych w Katowicach, skąd swego czasu zbiegł.

Odpowiedzi jej są jednak tak wykrętne, że sąd nie daje im wiary. Po przesłuchaniu jednego świadka dowodowego oraz przemówieniu prokuratora, sąd wydał wyrok, skazujący Siwcową na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oskarżona przyjęła wyrok w milczeniu. Odstawiono ją natychmiast do więzienia w Wodzisławiu, gdzie odcierpi resztę kary.

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK

WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

53)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka księcia Sułkowskiego Klementyna, ukochana Klimczoka, wstąpiła na służbę do jeneralostwa Klettenberg. Jenerałowa czyni jej niesłuszne zarzuty, że zapuściła sieci na jej syna, porucznika Leona. Oburzona tem Klementyna opuściła dom chlebodawczyni i znalazła się na ulicy.

*

Natychmiast spostrzegli Klementynę.

— Hola, patrzcie — zawołał któryś z gromady — oto nadarza nam się piękna dzieweczka!

— Może ci się nudzi, kochaneczko? Chodź z nami! Zabawimy się wesoło!

To mówiąc, jeden z nich niepewnym krokiem zatoczył się do Klementyny, a drudzy szli za nim.

Klementynę ogarnął strach nieopisany, więc uciekała, ile jej sił starczyło.

Zawalidrogi biegli za nią przez chwilę.

Ochrypłe ich śmiechy huczały Klementynie w uszach okrutnie.

Klementyna nie odetchnęła dopóty, dopóki pijaków nie pozostawiła daleko po za sobą.

Dzięki Bogu, uszła z niebezpieczeństwa bez szwanku!

Lecz Klementyna drżała na myśl, że podobne zaczepki mogły się powtórzyć.

Odtąd strach jej nieopuszczał.

Często wielkim łukiem omijała pijaka, lub nocnego łazęgę, jakich spotykała po drodze.

Tak też było teraz.

Chcąc ujść natrętowi, który się do niej zbliżał, nie spostrzegła, że wpadła w ramiona innemu mężczyźnie, który stał na rogu ulicy, ukryty w cieniu domu.

Zauważyła tego człowieka dopiero, gdy stanęła tuż przed nim i gdy metalowe części jego munduru zaświeciły się w ciemności.

Był to urzędnik policyjny. Obserwował on Klementynę już od dłuższej chwili.

Nie uszło jego uwagi, że Klementyna przestraszyła się jego widokiem.

— Hola, dokąd tak późno w nocy? — zapytał surowo, wysuwając się z pod domu.

Klementyna ze strachu ledwie żywa, wybełkotała kilka słów niewyraźnych.

— Ktoś ty? Jak się nazywasz? Co robisz sama na ulicy o tak późnej porze?

Patrzał z podełba na Klementynę i mierzył ją wzrokiem od stóp do głowy.

Klementynie łzy cisnęły się do oczu.

— Ja... ja... nie mam domu — odpowiedziała lękliwie. — Byłam w służbie.

Z powodu niezależnych odemnie okoliczności, musiałam służbę porzucić.

Policjant parsknął śmiechem.

— Na sługę wcale nie wyglądasz? Co mówisz? Służbę porzuciłaś późno w nocy? Takie rzeczy powiedz innemu!

— Zaręczam, że mówię prawdę — zapewniała Klementyna.

— Ach, co mi tam po zapewnieniach — fuknął urzędnik.

— Jeżeli jesteś bez dachu, jak sama powiedziałaś, już z tego powodu musisz iść zemną na policję.

Tam obejrzymy cię nieco dokładniej. Naprzód, proszę iść zemną!

Klementynę ogarnął strach śmiertelny. Załamała ręce.

— Co pan chce odemnie? — zapytała z trwogą. — Po co mam iść na policję? Przysięgam panu, że nie uczyniłam nic złego.

To powiedziawszy, wybuchnęła płaczem.

Strach i łzy Klementyny utwierdziły konstablera w jego podejrzeniu.

— Jeżeli jesteś niewinną, nie potrzebujesz płakać — odpowiedział surowo. — Przez swój opór sama wzbudzasz podejrzenie.

Nie namyślaj się dłużej! Jeżeli nie pójdziesz dobrowolnie, użyję przemocy.

To powiedziawszy, schwycił Klementynę tak mocno za ramię, że z bólu omal nie krzyknęła.

Więc dłużej się nie opierała.

Na coby się zdało?

Rzeczywistego jej nazwiska nie znał. Ponieważ nie zbroiła nic złego, więc zapewne nazajutrz rano puszczą ją na wolność.

W biurze policyjnem przyjęło ją kilku urzędników na pół sennych, inni zaś zapisywali coś w księgach.

Lampy gazowe, przykryte zielonemi zasłonami, rozlewały mdłe, słabe światło po pokoju, przy ścianach stały zapylone półki z aktami, a wywrotne, atramentem zbryzgane stoły zastępowały pulpity do pisania.

Klementyna musiała stanąć przed drewnianemi kratkami, które przedzielały pokój na połowy.

Konstabler, który aresztował Klementynę, zdał raport wachmistrzowi który przystąpił do kratek z drugiej strony, i opowiadał, w jakich okolicznościach znalazł Klementynę.

Wachmistrz zmierzył przybyłą podejrzliwym wzrokiem od góry do dołu.

— Tak, tak — powiedział, — więc powiadasz, że jesteś służącą i że cię wśród nocy nagle zwolniono ze służby.

Patrzcie państwo, to rzecz bardzo dziwna, że ma takie delikatne ręce.

Sługi mają zwykle ręce twarde od pracy!

Ze słów wachmistrza przemawiała podejrzliwość.

— Jeżeli mi pan nie wierzy, panie wachmistrzu — powiedziała Klementyna — możesz pan jutro rano zasięgnąć o mnie informacyj u pani jenerałowej Klettenberg, u której służyłam.

Wachmistrz rzucił na Klementynę wzrokiem niechętnym.

— Uspokój się, uczynilibyśmy to nawet bez łaskawego twojego pozwolenia, — odpowiedział ironicznie. — Zresztą uważam, że wyrażasz się wytwornie.

Jesteś więc pewnie sługą szczególniejszego gatunku.

Lecz dosyć tego. Proszę mi przedewszystkiem z łaski swojej powiedzieć, jak się nazywasz?

Klementyna zakłopotała się. Co miała odpowiedzieć?

Nie chciała kłamać.

Podanie fałszywego nazwiska policji mogło być dla Klementyny niebezpieczne.

— Nazywam się Stefanja — powiedziała wreszcie z wahaniem.

— No — a dalej? — badał wachmistrz, spoglądając na nią z coraz większą podejrzliwością.

Klementyna zapłakała. Odpowiedzią jej było łkanie.

Oczy wachmistrza zabłysły tryumfem.

Ha, bez wątpienia połów się udał.

Bo dlaczegoż płakałaby aresztowana, skoro tylko miała podać swe nazwisko?

— Proszę odwiązać tłomoczek, jaki masz przy sobie — fuknął na Klementynę surowo.

Ponieważ nie dosyć prędko wykonała polecenie, wachmistrz sam wydarł jej węzełek z ręki, otworzył i zawartość złożył na stole.

Tymczasem podeszli także drudzy urzędnicy.

Naraz wachmistrz, szperając grubemi rękami w sukni, krzyknął głosem zadowolenia.

— A co to jest? Hej, patrzcie, książeczka służbowa! — powiedział, wyciągając z kieszeni sukni małą książeczkę z brunatną okładką. — Teraz dowiemy się wreszcie, kim jest nasza tajemnicza nieznajoma!

Otworzył książeczkę.

— Patrzcie państwo, patrzcie! — zawołał. — Stefanja Wacek! Służąca, dwadzieścia jeden lat życia.

— Do stu katów, czy się nie mylę, — zawołał nagle, zwracając się do towarzyszów. — Stefanja Wacek! Nie nazywała się tak...?

Wachmistrz przez kilka minut poszeptał z kolegami, którzy również okazywali zdumienie i kilka razy potakiwali skinieniem głowy.

Potem zwrócił się wachmistrz znowu do Klementyny.

— Tak, moje śliczne dziecko, teraz poznaliśmy cię wreszcie — mówił z szyderstwem. — Teraz wiemy też, dlaczego masz takie białe, delikatne rączki. Czy chcesz wreszcie sama powiedzieć, jak się nazywasz?

Klementyna załamywała ręce z rozpaczy.

— Nie wiem, co pan o mnie sądzisz i za kogo mnie uważasz — mówiła przez łzy. — Mogę tylko panu zaręczyć, że nie popełniłam żadnego przestępstwa i nie poczuwam się do żadnej winy!

Wachmistrz ofuknął ją opryskliwie.

— To zaraz zobaczymy! Usiądź tymczasem na ławie, reszta się znajdzie.

Przekonasz się wkrótce, że policja ma dobrą pamięć i nie pozwoli się wodzić za nos osobom do ciebie podobnym!

Klementyna nie zrozumiała, co wachmistrz chciał powiedzieć.

Lecz nie opierała się.

Pokornie usiadła na wąskiej, drewnianej ławeczce, która stała pod ścianą na prawo niedaleko od drzwi wchodowych.

Wachmistrz zamienił kilka słów szeptem z konstanblerem, którego do siebie przywołał. Policjant wyszedł natychmiast.

Minął kwadrans, minęło pół godziny. Klementynię ten czas wydawał się wiecznością.

Ciąg dalszy nastąpi.



Jeżeli jesteś niewinną, nie potrzebujesz płakać — odpowiedział surowo.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Indjach

30 osób zabitych, przeszło 200 rannych

Z Kalkuty donoszą, że trzęsienie ziemi w Kalkucie i okolicy wywołało **ogromne straty**. W mieście wybuchła **panika**. Na ulicach rozgrywały się **tragiczne sceny**. Silne oddziały policji zaledwie zdołały utrzymać porządek. **Wieża kościoła katolickiego runęła.** Gmach sądu najwyższego jest niemal **doszczętnie zniszczony**. Posiedzenie sądu, na którem miał zapaść **wyrok śmierci** na pewnego terorystę, **zostało przerwane.** Szereg budynków, a m. in. **Imperial Bank i główny urząd pocztowy, jest uszkodzony.** Pierwsze wstrząsy podziemne nastąpiły w chwili **przyjazdu wicekróla Indyj lorda Willingdona z małżonką.** Wicekról pomimo paniki swej podróży nie przerwał.

Donoszą z Kalkuty według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi **30 zabitych i przeszło 200 rannych.** Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są **obliczane na przeszło 1 miljon funtów szterlingów.** Trzęsienie ziemi było **niezwykle gwałtowne.** Poza Kalkutą najbardziej **ucierpiały Jamalpur, Benares, Lucknow i Patna.**

Ofiarą trzęsienia ziemi w Indjach **padło 56 zabitych i 407 rannych.** Z górą **4000 domów jest zniszczonych.**

Trzęsienie ziemi w Bombaju

Z Bombaju donoszą, o trzęsien[illegible] ziemi. Ofiar w ludziach nie było. W pewnej miejscowości, odległej o 480 klm. od Jamalpur, runął dworzec. Pod gruzami budynku zginęła żona i dzieci dyrektora warsztatów kolejowych. Anglika. W Travancour w Indjach południowych, zginęły wskutek trzęsienia ziemi dwie kobiety.

NARZECZONA SKAZAŃCA

Romans namiętności, złamanych serc i szlachetnej ofiary

Najnowsza powieść „Siedmiu Groszy" której druk rozpoczynamy już 22-go stycznia

Krwawy bunt więźniów w Bułgarji

Z Sofji donoszą o **buncie więźniów** w dawnej stolicy bułgarskiej, Tirnowo. Na umówiony znak **300 więźniów politycznych**, po większej części komunistów, podniosło **piekielną wrzawę i przypuściło**, za pomocą krzeseł i stołów, atak do drzwi swych cel. **Gdy udało im się drzwi wyłamać**, więźniowie rzucili się na strażników i **wywiązała się walka**, która wzięłaby obrót niepomyślny dla napadniętych, gdyby nie przybycie **silnych oddziałów wojska i policji**, które po **dłuższej strzelaninie stłumiły bunt**. Po obu stronach są **ranni.**

Napad chińskich piratów

Z Szanghaju donoszą, że na parowiec chiński „Peuan", na którym znajdowało się **100 pasażerów Chińczyków**, napadli piraci, którzy w liczbie kilkunastu dostali się na statek w charakterze **pasażerów** i po drodze wzniecili bunt. Ubezwładniwszy załogę, i doszczętnie obrabowawszy pasażerów, **piraci zmusili kapitana** do zawinięcia do portu, a wysiadając na brzeg, zabrali ze sobą **9 najbogatszych pasażerów jako zakładników**, za których będą żądać wysokiego okupu.

Teroryści w Ameryce

wydali wyrok śmierci na duchownego ormiańskiego

Z Nowego Jorku donoszą, że duchowny ormiański w Filadelfji, **Sarkizian** zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o **udzielenie mu asysty policyjnej**, ponieważ otrzymał **wyrok śmierci**, wydany przez **ormiańską organizację terorystyczną.** Jak wiadomo, arcybiskup ormiański Rourian został **zamordowany podczas odprawiania nabożeństwa** w dniu wigilijnym przez członków tej organizacji. Sarkizian uchodzi za **zwolennika zbliżenia** z Sowietami i należy do tej samej grupy, na czele której stał zamordowany arcybiskup Tourian. Władze amerykańskie **przychyliły się do prośby** duchownego ormiańskiego wobec czego podczas nabożeństw, odprawianych przez niego, w kościele **dyżurują agenci policyjni.**

Postrzelony przez strażnika kolejowego bezrobotny

zmarł w szpitalu w Radzionkowie

Na linji kolejowej Radzionków — Rojca strażnik kolejowy rozpędził w dn. 13 bm. wieczorem **grupę bezrobotnych**, przywłaszczających sobie węgiel, przyczem wystrzelił **kilkakrotnie z rewolweru.** Po chwili przyszedł na stację z przestrzeloną szczęką **20-letni D. Kalntoch z Radzionkowa, który został widocznie postrzelony przez strażnika.** K. przewieziony do szpitala, **zmarł 14 bm.** o północy wskutek **odniesionej rany.**



— **W Ministerstwie Komunikacji w Warszawie rozpoczęła się we wtorek konferencja lotnicza polsko - niemiecka.**

— **W czwartek mają przybyć do Warszawy dwaj pisarze sowieccy Ilf i Pietrow, którzy przybywają dla nawiązania stosunków z pisarzami polskiemi.**

— **Stała Rada Małej Ententy zbiera się w dniu 22 i 23 stycznia w Zagrzebiu. Minister Benesz wyjeżdża w środę do Genewy, skąd uda się bezpośrednio do Zagrzebia.**

— **Na przełęczy Gerlos w Tyrolu wydarzyła się we wtorek rano katastrofa. Nad drogą, prowadzącą na przełęcz, oberwała się ściana skalna, przygniatając pracujących przy budowie drogi robotników, z których trzech poniosło śmierć, kilku zaś zostało rannych.**

— **W czasie przymusowego lądowania samolot pasażerski linji „Luftdienst", zawadziwszy o tamę, uległ rozbiciu w pobliżu Mariensburg w Oldenburgu. Skutkiem katastrofy 5-ciu pasażerów zostało ciężko rannych.**

— **W zagłębiu antracytowem w Pensylwanji wybuchł strejk. Dotychczas do strejku przystąpiło około 16.000 górników.**

Rozbójnicy

Jeszcze na początku 16-go wieku bezpieczeństwo na drogach publicznych w Polsce wiele pozostawiło do życzenia. Napadali na przejeżdżających kupców nietylko zbóje niskiego stanu, ale jaśnie wielmożni panowie, jakoto Osuchowski, Mysowski, których potem ścięto. Niestety, rozbojem trudniły się z zamiłowaniem i kobiety. Jedna z nich Włókowa, mieszkająca w zameczku swoim Berwaldzie pod Krakowem, była postrachem podróżnych. Zbójczyni Rusinowska, która dla większej wygody przywdziewała podczas swoich wycieczek strój męski, buty z ostrogami, a przy boku nosiła szablę, grasowała w górach Świętokrzyskich. Pojmano ją na gorącym uczynku i stracono.

Demonstracje ukraińskie pod Drohobyczem

W dniu 14 bm. do Bolechowic pod Drohobyczem przybyło około 40 członków towarzystwa „Proświta", rekrutującego się pośród młodzieży ukraińskiej z Drohobycza. Wraz z miejscowymi nacjonalistycznemi elementami ukraińskiemi przybysze powybijali szyby w oknach ukraińskich komunistów. W czasie bójki, jaka się wywiązała między nacjonalistami a komunistami padło 8 strzałów rewolwerowych ze strony nacjonalistów i kilka strzałów danych przez komunistów. W wyniku strzelaniny został raniony jeden nacjonalista ukraiński Teofil Śniatyński, którego przewieziono do szpitala. Policja zaaresztowała 4 uczestników zajścia.

TU WYCIĄĆ!

Humor

MARZENIE

— O czem wy tak myślicie, Jojne

— Ja mam jedno myślenie, słodkie marzenie.

— Ny?

— Jabym chciał być na pogrzebie Hitlera.

W SZKOLE.

— Czuwajmos, jak się pisze słowo „wieprz", przez „rz" czy „sz"?

— Ja tego nie mogę wiedzieć, bo to jest treina.

LEKARSTWO.

— Zalecam panu spokój bezwzględny. Niech się pan wystrzega wzruszeń — oświadcza lekarz, kończąc badanie pacjenta.

— Czem się pan trudni?

— Jestem działaczem komunistycznym.

— Aha. Niech pan rzuca co tydzień kilka bomb mniej.

NATURALNE.

— Ale wasz szef jest pracowity. Widzę, że nietylko rano, ale i wieczorami chodzi do biura.

— Naturalnie. Wieczorem przekreśla w brulionach wszystko to, co rano głupio napisał.

— 340 —

Bogu dzięki — powiodło jej się!

Minęła długa chwila, zanim oprzytomniała trochę z przebytej przed chwilą trwogi i zanim bicie jej serca uspokoiło się.

Serce jej na nowo opanowała obawa o Janusza.

Wtenczas wyjrzała z pokoju.

Z dołu dochodził ją głuchy odgłos rozmów.

Musiała się dowiedzieć, co mu się stało, cokolwiekby ją to miało kosztować.

Obecnie nie przedstawiało to dla niej trudności.

Szybko zrzuciła ze siebie suknie,schowała je na dnie swego kuferka i włożyła na siebie swą zwykłą suknię pokojówki.

Jasne jej włosy zniknęły pod peruką, z pomocą szminki udało jej się zaznaczyć na twarzy kilka delikatnych linji, które ją czyniły starszą, niż była w rzeczywistości, poczem udała się na dół.

Gdy się tam znalazła, by zapytać, czy chlebodawczyni jej nie potrzebuje, Sydonja wychodziła właśnie z sypialni chorego z doktorem Różeckim.

— Mam nadzieję, łaskawa pani — mówił tenże, — że uśmierzający środek, który dałem panu hrabiemu, podziała bardzo niedługo i uwolni go przynajmniej od tych silnych bólów.

Rano musi się jednak udać niezwłocznie do kliniki okulistycznej.

Wedle mego mniemania, silny ból głowy, jakiego pan hrabia doznaje, należy przypisać zmianom, jakie zachodzą w jego przychodzących do zdrowia oczach i oddziaływują na nerwy wzrokowe.

— 337 —

To była jedyna troska, jaka napełniała serce Sydonji w tej chwili i sprawiła, że zadrżała.

Inaczej było z Olgą! I teraz znajdowała się w bardzo niebezpiecznej sytuacji.

Bo biada jej, gdy Sydonja każe ją teraz zbudzić i przywołać do siebie.

Pomimo łatwo zrozumiałej trwogi, wszystkie jej myśli były przy Januszu.

Co ją obchodził jej własny los, jeżeli musiała się lękać o niego?

Ażeby odwrócić od niego grożące mu może nieszczęście, ofiarowałaby chętnie całe swoje szczęście, a nawet życie!

Ach, coby dała za to, żeby mogła opuścić swe schronienie i pobiegnąć do męża!

Tymczasem stary Andrzej wszedł do sypialni swego pana.

— Wielmożny panie, co panu jest? — zawołał, zapaliwszy elektryczną lampę, przy której świetle ujrzał na łóżku Janusza, wijącego z bólu.

Początkowo odpowiedział mu głuchy jęk.

Dopiero gdy przystąpił do łóżka i pochylając się nad panem powtórzył swe pytania, hrabia mógł mu odpowiedzieć.

Ale i teraz z ust jego dobywały się tylko urywane słowa.

Nietylko Andrzej słyszał je jednak. Tymczasem weszła do pokoju Sydonja i inni służący.

O ile można było się dorozumieć ze skarg chorego już wieczorem cierpiał na silny ból głowy.

Nie wspominał jednak nic o tem, gdyż nie chciał niepokoić otoczenia.

Termin zgłaszania pracowników do Ubezpieczalni Społecznej

Z Warszawy donoszą:

Wobec tego, że dotrzymanie terminu 15-go stycznia dla zgłoszenia wszystkich pracowników do Ubezpieczalni Społecznej okazało się niewykonalne, minister Opieki Społecznej polecił nie stosować kar wobec tych pracodawców, którzy dokonali zgłoszenia przed 1-szym lutego.

Co robić by być szczęśliwym w małżeństwie

Pewien pastor angielski ogłosił szereg wskazówek dla młodych małżonków, których wypełnianie ma zapewnić spokój i szczęście przy ognisku domowem. Prawidła te brzmią: „Jeśli przywiązujesz wagę do tego, by żona twoja wyglądała pięknie i prezentowała się dobrze, daj jej tyle pieniędzy, by mogła dbać o siebie. — Okazuj żonie twojej wszystkie względy i spełniaj wszystkie przyrzeczenia, złożone przed ślubem. — Miej zaufanie do twojej żony i poświęcaj ją we wszystkie twoje sprawy i zamierzenia. — Jedz przypalony kotlet, który dostałeś na obiad z uśmiechem na ustach. — Zabieraj zawsze ze sobą żonę twoją, gdy idziesz na bal lub wybierasz się w podróż dla przyjemności. — Nie prowadź z nią nigdy żadnej dyskusji i nie wywołuj sprzeczki. — Nie daj jej nigdy odczuć swojej przewagi. — Gdy wracasz do domu, pamiętaj zawsze powiesić palto i parasol na właściwem miejscu, a gdy palisz nie rzucaj popiołu na stół ani zapałek na podłogę".

Może i tak, choć wydaje się, że życie jest dzisiaj zbyt skomplikowane, by tak proste prawidła mogły wystarczyć.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

78-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.

Rada na wniosek sprawozdawcy, delegata hiszpańskiego, odesłała do procedury lokalnej trzy petycje mniejszościowe, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej, mianowicie petycje Zientka, Gawelczyka i Simona. Przy petycji Zientka sprawozdawca zastrzegł się ostro przeciwko tonowi tej petycji, niedopuszczalnemu w dokumencie skierowanym do Ligi Narodów.

Z posiedzenia Sejmu Rzplitej

Z Warszawy donoszą:

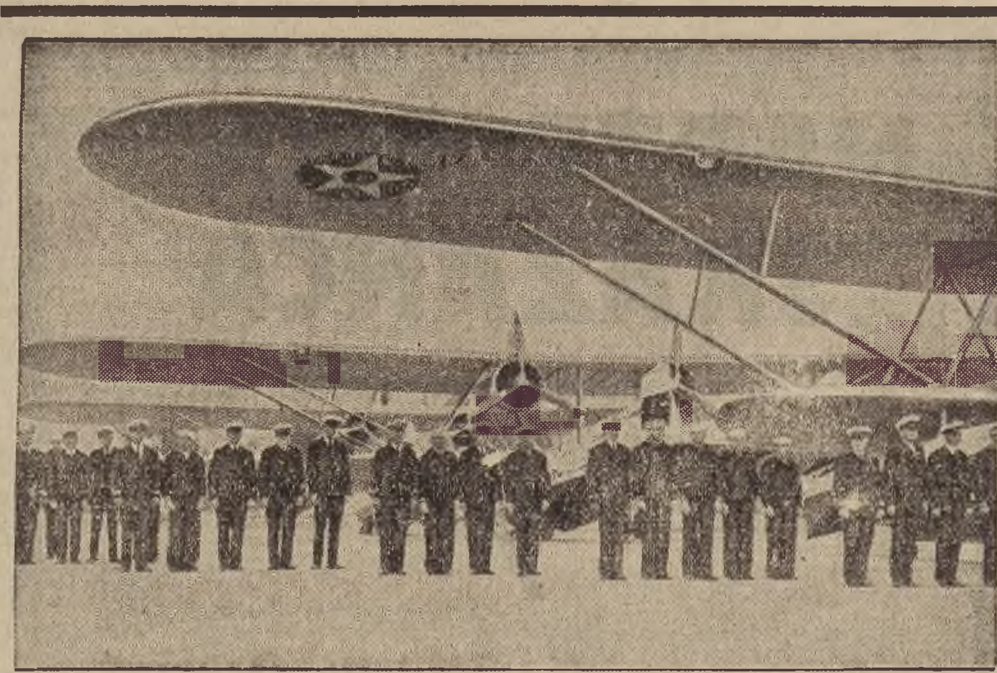
We wtorek odbyło się posiedzenie Sejmu Rzplitej, na którem pos. Szymanowski referował projekt ustawy o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej. Następnie marszałek przedstawił Izbie żądanie rządu, aby ratyfikacje protokółu z Czechosłowacją, dotyczącego artykułu 20 konwencji handlowej między Polską i Czechosłowacją załatwić do 20 stycznia br. Zkolei przystąpiono do czytania projektu nowelli do Ustawy o Funduszu Pracy oraz noweli do ustawy o prawie przemysłowem.

Straszna katastrofa samolotu francuskiego

Śmierć 10 osób pod szczątkami aparatu

Z Paryża donoszą:

Katastrofa samolotu „Emeraude", w której zginął generał-gubernator Indo-Chin Pasquier, wywołał wielkie wrażenie w Paryżu. Katastrofa wydarzyła się koło Corbigny w pobliżu Nevers (departament Nievre). Liczba ofiar w ludziach wynosi 10 osób. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas wyjaśnione. Istnieje przypuszczenie, że samolot zawadził o przewody elektryczne, co spowodowało krótkie spięcie. Tragiczny zgon generalnego gubernatora Indo-Chin Pasquier, który był jednym z najwybitniejszych administratorów kolonjalnych, wywołał żal w paryskich kołach politycznych.



Lotnicza eskadra amerykańska, biorąca udział w locie dokoła świata. Rycina przedstawia uczestników eskadry po wylądowaniu w Pearl Harbour (Hawaje) i pokonaniu pierwszego etapu lotu z San Francisko ponad oceanem Spokojnym do wysp Hawajskich 3360 km. w 24 godzinach 19 minutach.

Wysłannik policji zamknięty w gołębniku

Echa sądowe jednej w swoim rodzaju spraw

W dn. 16 bm. w Katowicach przed Sądem Okręgowym odbyła się ciekawa rozprawa przeciw Konstantynie Górnej oraz jej synowi Emanuelowi z Mikołowa, oskarżonym o to, że swego czasu, gdy policja przy pomocy specjalnie wynajętego bezrobotnego na zarządzenie Min. Spraw Wojskowych badała gołębnik Górnych w poszukiwaniu gołębi pocztowych, w chwili, gdy bezrobotny wszedł do gołębnika, spuścili klapę i w ten sposób uwięzili w nim wysłannika policji.

Bezrobotnego z niemiłej sytuacji wybawiła policja, która później skierowała sprawę na drogę sądową.

Na rozprawie matka z synem tłumaczyli się, że sądzili wówczas, iż złodziej wszedł do gołębnika. Sąd nie dał jednak ich twierdzeniom wiary i skazał ich na karę po tygodniu więzienia.

Ciekawa wędrówka beczek od piwa

z książęcego browaru w Tychach do browaru hr. Renarda

Dyrekcja browarów ks. Pszczyńskiego w Tychach zgłosiła policji, że niejaki B. P., właściciel rozlewni piwa w Król. Hucie sprzeniewierzył 49 beczek od piwa, wartości 3.000 złotych.

W toku dochodzeń ustalono, że właściciel rozlewni beczki te sprzedał za 449,75 zł. Gwarectwu Browarów hr. Renarda w Sosnowcu, gdzie zdołano odebrać 13 beczek. Resztę zaś dyrekcja browaru hr. Renarda zobowiązała się oddać browarom książęcym w późniejszym terminie.

Stan bezrobocia w Polsce

Według ostatniej rejestracji oficjalnej w dniu 13-go stycznia w całej Polsce było zarejestrowanych bezrobotnych 368.836, a na Śląsku 93.045. Oznacza to w ciągu tygodnia wzrost bezrobocia w całem państwie o 14.241, a na Śląsku o 2.389.

Odpowiedzi Redakcji

S. P. Kostuchna. Książeczki, o której Pan wspomina w swym liście, nie otrzymaliśmy.

G. J. R. Podanie należy zgłosić do D. O. K. V. Zakład Zaopatrzenia Intendantury Kraków, Bosacka 13, przez Powiatową Komendę Uzupełnień.

R. Ch. Mała Dąbrówka. Trudno nam jest powiedzieć, gdyż dotychczas nie było podobnego konkursu międzynarodowego. Według naszego sądu należałoby na pierwszem miejscu postawić Włochy następnie Niemcy, Węgry, Rosja, Austrja Polska, Francja, itd.

P. C. K. Lipiny i Tow. Śp. „Dzwon" Paruszowiec. Jak już kilkakrotnie wyjaśniliśmy, notatki z życia organizacyjnego towarzystw i organizacyj, zamieszczamy za opłatę 1 zł.

S. N. Zwonowice. Powieść „obca przy własnem ognisku" od str. 1—208 jest już wyczerpana.

W. F. Wyry. 5-świecowa żarówka, paląc się przez 4 godziny dziennie, wypali w miesiącu około 1 kilowata prądu.

J. D. Bielszowice. 1) Owszem, spotrzebuje Pan 50 watt światła 2) Jeżeli Pan płaci za światło, gospodarz nie ma prawa Panu je odbierać. Brzęczenie w zegarze jest bez znaczenia. Jedna świeca światła równa się mniej więcej 1,2 watt.

Nr. 63. Siemianowice. Zależy to od aparatu. Niech się Pan zwróci do firmy, od której nabył Pan radjoodbiornik, aby podała Panu, ile aparat zużywa prądu. Nadwyżkę prądu będzie musiał Pan zapłacić gospodarzowi domu.

S. H. Siemianowice. Urodzeni 23 czerwca nie posiadają talentów, są słabego zdrowia, dążą do samotnego życia i wszystkich traktują z niedowierzaniem. Często dochodzą do wielkich bogactw, lecz nie umieją z nich korzystać. Urodzeni w czasie od 10 do 16 lipca są uczuciowi i religijni. Natura ich jest niespokojna i ekscentryczna. Potrafia kochać bardzo silnie, być dobrymi kolegami i przyjaciółmi. Kobieta urodzona w tym czasie jest dość ładna, o sympatycznej powierzchowności, nieco popędliwa, chociaż się zaraz uspokaja. Urodzeni w tym czasie w młodości nie są zbyt szczęśliwi. W drugiej połowie życia wszystko zmienia się na dobre i przychodzi okres dobrobytu.

Cennik dla akuszerek

Władze administracyjne wydały cennik dla felczerów i położnych. Honorarium felczerów za zabiegi dokonywane na mieście wynosić będzie od 3 do 4 złotych. Akuszerki przy porodzie mają otrzymywać 40 złotych. Wydanie taksy spowodowane było licznemi zatargami, zdarzającemi się na tem polu.

TU WYCIĄĆ!

— 338 —



— Panie doktorze — rzekła ona — nie wiem sama, czy się mam cieszyć, czy nie.

— 339 —

Nie odczuwał zresztą żadnych innych dolegliwości i usnął jak zwykle.

Przed niespełna godziną obudził się jednak z szalonym bólem głowy.

Co gorsza, miał przytem wrażenie, że jakaś wewnętrzna siła wypycha gwałtownie jego oczy z orbit.

To wszystko wyjąkał Janusz wśród jęków.

Nie był on wcale człowiekiem zniewieściałym. Jak silnym musiał być ból, jeżeli zdołał wydobyć z niego głośną skargę!

Sydonja była zupełnie bezradna.

I Andrzej domyślił się, że w tym wypadku na nic się nie przydadzą zwyczajne środki, jakie się znajdują w domowej apteczce.

Pospieszył tedy do telefonu i kazał się połączyć z doktorem Różeckim.

Olga tymczasem stała w swem ukryciu, ciągle pełna strasznej trwogi.

Nie miała nadziei, by Sydonja i służący tak prędko opuścili pokój sypialny Janusza.

Tylko Andrzej wybiegł przed chwilą, by się udać do telefonu.

Wówczas Olga powzięła rozpaczliwe postanowienie.

Nie mogła przecież przez całą noc pozostawać w swem ukryciu, zwłaszcza wobec tego, że Sydonja mogła lada chwila kazać ją przywołać.

Zbierając całą odwagę, opuściła swą kryjówkę.

Na pół przytomna ze wzruszenia, pobiegła, o ile się dało bez szmeru, przez korytarz na schody i w parę sekund potem weszła do swego pokoju, ciężko oddychając.

Humor

PODEJRZANE.

Lekarz: — Tak, stanowczo zabraniam panu pić, palić i grać w karty.

Pacjent: — Widzę panie doktorze, że moja żona tu była przedemną.

NIE — Z APETYTEM.

Pan domu wraca z podróży i zapytuje służącej:

— A pani jak się ma?

— Nienajgorzej, proszę pana.

— Dziś, naprzykład, jadła obiad?

— A jakże jadła.

— Z apetytem?

— Nie proszę pana, nie z apetytem, tylko z panem porucznikiem.

PODCZAS LEKCJI.

Nauczyciel. — Powiedz mi, naprzykład, Izydorku, kiedy umarł Mickiewicz

Izydorek. — Mickiewicz umarł? Ja wcale nie wiedziałem, żeby on był chory.

ROZMOWA Z HITLEREM.

— Panie kanclerzu a co pan zrobi ze sobą po śmierci, jeżeli i w niebie są żydzi, że wymienimy tylko: Abrahama, Jakóba, Mojżesza, Dawida, Salomona, Eliasza i Samuela

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Groźny konflikt w narciarstwie

Karygodna bufonada zakopiańskich zawodników

Już od samego początku sezonu dał się odczuć w narciarstwie pewien ferment i z Zakopanego nadchodziły niepokojące pogłoski o niesubordynacji zawodników. Poruszaliśmy swego czasu sprawę konfliktu treningowego, kiedy to związek narciarski, zmierzając do podniesienia klasy zawodników, zorganizował bezpłatne dożywianie ich i gdy miały nastąpić pierwsze treningi przygotowawcze pod kierunkiem Bronisława Czecha.

Nowokreowane gwiazdy mistrzowskie zbojkotowały treningi te zupełnie, uważając widocznie, że słuchanie uwag starszego kolegi ubliża ich godności i większość zaprzestała na nie uczęszczać. Konflikt ten nie został złagodzony, a nawet ostatnio przybrał jeszcze ostrzejszą formę. Zawodnicy oddają swe usługi bogatym pensjonatom i wszystkim tym, którzy pragną nauczyć się sztuki narciarskiej, uganiając się poprostu za gośćmi, by w ten sposób zarobić parę groszy. Nie cofają się przytem przed reklamowaniem swych umiejętności, posługując się zdobytemi tytułami mistrzów.

To pachnie już grubym skandalem i zawodowstem. Trzeba zaiste silnej ręki, by ukrócić tę samowolę, zwłaszcza, że do Zakopanego przybył słynny trener fiński Lappalainen. Miał on podciągnąć zawodników w konkurencji biegowej, które w ubiegłym sezonie były naszem Sedanem na terenie zagranicznym. Nie pomogły zabiegi i namawiania — na treningi z Lappalainem zjawiło się dwuch, najwyżej trzech narciarzy, natomiast inni woleli startować w biegach za końmi, pobierając za każdy taki występ kilka złotych. Nikt też nie zjawił się na masażach, prowadzonych przez słynnego fina, chociaż ten człowiek w karjerze swej masował Nurmiego.

A więc wyrzucono kilka tysięcy złotych na dożywianie zawodników, narażając się jednocześnie na kompromitację.— Przy zastawionym stole nie zabrakło żadnej „gwiazdy", teraz jednak kompromitują one narciarstwo polskie w oczach trenera zagranicznego, który przecież tych przykrych spostrzeżeń nie zachowa dla siebie.

Takiego stanu rzeczy na dłuższą metę tolerować nie można, to też związek narciarski słusznie postąpił, przystępując do likwidacji swych projektów. — Pomny przykrego doświadczenia z Lappalainem zamierza odwołać przyjazd trenera do skoków, słynnego Ruuda i austrjackiego specjalisty od biegów zjazdowych Wolfganga. Pod znakiem zapytania stoi też kwestja wyjazdu naszej reprezentacji zagranicę na zawody do Szwecji, Szwajcarji, Węgier, Czechosłowacji i Niemiec.

Taką niespodziankę zgotowało nam Zakopane, będące dotychczas „oczkiem w głowie" całej Polski sportowej. Zakopane zawsze otoczone było specjalną opieką przez Polski Związek Narciarski, który przeciętnie 30 procent swego budżetu przeznaczał na nie. Sądzimy jednak, że ostatnie wypadki zdyskwalifikowały narciarzy zakopiańskich na długo w oczach opinji publicznej i że należna zawodnikom opieka ze strony związku skierowana będzie tam, gdzie ją lepiej ocenić potrafią. A taką placówkę znajdzie Polski Związek narciarski na Śląsku.

Piękne zwycięstwo śląskich narciarzy w Wiśle

Legierski (S.K.N. Kraków) wygrywa wszystkie konkurencje

Urządzone staraniem SKN w Katowicach w ub. niedzielę graniczne zawody narciarskie w Wiśle z udziałem zawodników z pogranicza polsko-czeskiego uważać należy za imprezę pod każdym względem udałą.

Dopisały przedewszystkiem warunki śnieżne, tak, że we wszystkich konkurencjach mimo poważnych trudności terenowych (o ile chodzi o biegi) uzyskano b. ładne wyniki. Na czoło wybili się przedewszystkiem zawodnicy Śl. Kl. Narciarskiego z Jankiem Legierskim na czele, który wygrał wszystkie konkurencje, zdobywając poraz drugi **mistrzostwo graniczne.** Organizacjnie impreza powyższa również dopisała.

Wyniki są następujące:

(**Bieg pań 8 km.** 1) Musialikówna Śl. K. N. Rybnik 32:31, 2) Rabinówna Śl. K. N. 33:17. 3) Polakówna A. Z. S. Cieszyn 37:31.

Skoki juniorów. 1) Noszoł Śl. K. N., długość skoków 28 i 24 mtr. nota 199,4. 2) Starzyk Śl. K. N. 27 i 27 mtr. nota 190. 3) Cieślar Śl. K. N. 28 i 30 mtr. nota 183,7.

Skoki senjorów (konkurs otwarty). 1) Legierski Jan Śl. K. N. 45 i 43 mtr. nota 222,2. 2) Pokorny Slavia Brno 39 i 44 mtr. nota 244,7. 3) Kożdoń Watra Cieszyn 39 i 41 mtr. nota 207.

Konkurs skoków do kombinacji. 1) Legierski Jan długość skoków 36 i 33 mtr. — wynikiem tym uzyskał Legierski zwycięstwo w biegu złożonym, otrzymując notę ogólną 439,7. Drugie miejsce zajął Pokorny Slavia Brno skoki 28 i 38 ogólna nota 417,5. 3) Haratyk Jan Śl. K. N. 29 i 30 mtr. ogólna nota 404,5.

Otwarcie polskiej skoczni

w Górnej Lisznej (Czechosłowacja)

W dniach 13 i 14 bm. odbyły się narciarskie zawody graniczne, urządzone przez oddział, Wróżna P. T. T. „Beskidu Śląskiego" w Orłowej w Górnej Lisznej koło Cieszyna Czeskiego, przy licznym udziale zawodników polskich i czechosłowackich o puhar wędrowny, ufundowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Z Polski przybyli zawodnicy S. N. P. T. T., Sokoła i Wisły z Zakopanego, zajmując zarówno w biegach, jak i w kombinacji i w skokach indywidualnych wszystkie pierwsze miejsca. Poza nimi startowali z Polski zawodnicy SNPTT. „Watra" w Cieszynie, oraz S. N. oddziału P. T. T. w Bielsku.

Wyniki są następujące: w biegu na 18 km zwyciężył J. Dawidek (SNPTT. Zakopane), w czasie 1.24.5, drugie miejsce zajął Mrowca (Sokół, Zakopane, trzecie Gawlikowski (Wisła).

W drugim dniu zawodów odbyło się uroczyste otwarcie skoczni, które zaszczycili swoją obecnością p. wicekonsul Rzplitej w Mor. Ostrawie dr. Synowiecki, p. wicemarszałek sejmu śląskiego dr. Dąbrowski z Katowic, poseł polski do sejmu czechosłowackiego dr. Buzek, sekret. gen. P. T. T. Wł. Krygowski, oraz przedstawiciele miejscowych władz.

W skokach zwyciężyli również zawodnicy polscy, osiągając doskonałe wyniki i ustanawiając rekord skoczni długości 31.5 m. (Dawidek z SNPTT).

Ze względu na sportowe, jak i narodowe znaczenie tego nowego ośrodka, powitać musimy jego powstanie z najgoretsza radością i wyrazić twórcom jego P. T. T. „Beskidowi Śląskiemu" w Orłowej i jego oddziałowi „Wróżna" w Lisznej Dolnej pełne uznanie.

Odwołanie zawodów narciarskich

dla młodzieży szkolnej w Sosnowcu

W związku z odwilżą i prawie całkowitem zniknięciem śniegu zawiadamiamy, że urządzane dziś przez Redakcje „Siedmiu Groszy" i „Polonji" zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej w Sosnowcu nie odbędą się.

Zawody te odbędą się w razie nastania pomyślniejszych warunków śniegowych.

Narciarskie imprezy sportowe

P. T. T. O. B. w Żywcu

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział Babiogórski w Żywcu odbyły się w ub. niedzielę wielkie zawody narciarskie i biegi o odznakę za sprawność, zakończone rozdaniem nagród. Zawody te zgromadziły na starcie koło szpitala powszechnego liczne rzesze zawodników, oraz publiczności, co świadczy o dużem zainteresowaniu się niemi.

W biegu na 12 km. (starsi) startowało 16 zawodników, przyczem wynik wypadł następująco: 1 miejsce — Pawełek Wiktor (TS. Koszarawa) 1.00.44, 2 miejsce — Buława Stefan (TS Koszarawa) 1.01.58, 3 miejsce — Wojciechowski Stanisław (SMP. Żywiec) 1.02.42, 4 miejsce — Stopa Tadeusz (Z. S. Żywiec) 1.03.16, 5 miejsce — Mazurek Bolesław (T. G. Sokół) 1.03.48, 6 miejsce — Mikuszewski Karol (KNPTT.) 1.07.16, zdobywając równocześnie puhar przechodni KNPTT., oraz nagrodę ufundowaną przez Oddział Babiogórski PTT.

W biegu na 9 km. (junjorzy) 1 miejsce — Ciapuła Franciszek 49.23, 2 miejsce — Białek Jan 52.10, 3 miejsce — Białek Karol (SMP.) 53.11, 4 miejsce Kucharski Jan (SMP.) 53.17, 5 miejsce Rupniewski Antoni 53.30, 6 miejsce — Dębicki Stanisław 53.33.

W biegu pań na 8 km. 1 miejsce zajęła Grnyo Janina 47.20 (Sokół Żywiec). 2 miejsce Ciapułówna Irena (Sokół Żywiec) 48.06, 3 miejsce Anton Amalja (KNPTT) 53.13.

W biegu młodszych na 4 km.: 1 miejsce zajął Uja Stanisław, 2. miejsce Studencki Michał, 3 miejsce Kotarzewski Antoni, 4. miejsce Kumorek Władysław, 5. miejsce Kumorek Henryk.

W biegu zjazdowym dla dzieci: 1. miejsce zajął Kubera Jan. 2. miejsce Gruszecki Wiesław, 3. miejsce Grek Jerzy, 4. miejsce Pawełek Sylwester i 1. miejsce Koutny Zdisław.

Odznakę za sprawność zdobyli: **na 12 km.** Kazała Zdzisław, Gemza Gotfryd Dybczak Józef, Kubica Józef. Na 9 km Gemza Ryszard, **na 8 km.** Bidziukówna Zofja, Borówna Stefanja, Jagoszówna Mieczysława: **na 4 km.** (młodsi): Ścieżka Henryk, Gruszecki Tadeusz, Gawlikowski Witold, oraz wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy.

Kierownictwo zawodów mimo tak licznych konkurencyj działało niezwykle sprawnie. Sędziowali pp. prof. Tchórzewski Bronisław i Studencki Kazimierz.

Sport na Śląsku

K. S. ROŻDZIEŃ - SZOPIENICE — I K. H. WEŁNOWIEC 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

W niedzielę rozegrano powyższe zawody hokejowe w Szopienicach. Drużyna z Szopienic zaraz z początku nadaje grzez szalone tempo i już w pierwszych pięciu minutach zdobywa prowadzenie przez najlepszego gracza na lodzie Szaefera I. Druga tercja przynosi bardzo liczne momenty podbramkowe, i wtedy drużyna Wełnowca wyrównała, przez prawe skrzydło. Od tego czasu drużyna Szopienic gra wprost koncertowo i w rezultacie zdobywa zwycięską bramkę przez Jałowieckiego.

Bramki zdobyli Szaefer I Jałowiecki, dla Wełnowca prawoskrzydłowy.

Na specjalne wyróżnienie zsługują: Szaefer I, Kokott i Wietrzyk, zaś z Wełnowca ich fenomenalny bramkarz i prawoskrzydłowy.

R. K. S. „TUR" — R. K. S. „SIŁA" JANÓW 11:4 (3:3)

Powyższy mecz odbył się 14 bm. na boisku R. K. S. „TUR" w Szopienicach. Na początku gry goście przedstawiali groźnego przeciwnika, lecz po przerwie nie przychodzili wcale do głosu i przez to odniósł R. K. S. „TUR" Szopienice zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Kudera Stefan dobry. Bramki dla miejscowych zdobył Tomczok Ewald 2, Pyka Alojzy 2, Mazdanik Jerzy 4, Fuchs Antoni 2, Urbańczyk Rufin 1. Dla gości wszystkie 4 zaś Konieczko I.

REZ. R. K. S. „TUR" — REZ. R. K. S, „SIŁA" JANÓW 6:2

„WALKA" MAKOSZOWY — „ZGODA" BIELSZOWICE 2:3 (2:1)

Niezasłużoną porażkę poniosła drużyna „Walki" na zawodach przyjacielskich z A-klasowym zespołem „Zgody". Przez całe zawody przewaga gospodarzy, lecz atak ich na śliskiem boisku nie mogł trafić nawet do pustej bramki. Sędzia p. Kaczmarczyk dobry.

„WALKA" REZ. — „ZGODA" REZ. 4:2 (3:1)

WYCIECZKE NARCIARSKA BARANIA — ZWARDOŃ.

urządza Rybnicki Klub Narciarski.

Wyjazd w sobotę dn. 20 bm. z Rybnika o g. 15.40 przez Orzesze, z Katowic 16.10 przez Orzesze do Wisły, skąd sankami do schroniska pod Baranią. W niedzielę przez szczyt Baraniej zjazd do Zwardonia. Wycieczka bardzo tania, prowadzi p. Górski.

Sport w Małopolsce

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

W dalszym ciągu zimowych mistrzostw w grach sportowych, rozegrano następujące spotkania: Koszykówka panów: YMCA — Sokół 24:17 (6:7). Sokół do przerwy stawiał silny opór mistrzowi Polski, ulegając dopiero pod koniec. Cracovia — Makkabi 22:13 (5:7) W I. części gra wyrównana. Po przerwie przewaga Cracovii, która dysponowała zmianami. Zawodnicy Makkabi wyczerpali się.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W KRAKOWIE.

Zapowiedziany mecz rewanżowy bokserski Hasmonea (Lwów) — Wawel nie odbył się z powodu nieprzybycia Hasmonei, która swój przyjazd telegraficznie odwołała. Zamiast tego meczu odbyły się sklecone na prędce walki wewnętrzno-klubowe Wawelu, przyczem niektóre pary startowały pierwszy raz. Wyniki szczegółowe:

Waga piórkowa: Lewandowski bije na punkty Martusińskiego. Waga półśrednia: Szyper bije przez techniczny k. o. Brosia. W tej wadze Mikołajczyk wygrywa przez techniczny k. o. w II rundzie z Majewskim, a Kromka nokautuje Cygankiewicza, mając dużą przewagę. W tejże wadze Rejowski zwycięża przez poddanie się Nowaka w III rundzie. W wadze średniej Łypka wygrywa na punkty z Sokołowskim.

Ponadto odbyły się 3 pokazowe spotkania. Chrostek pokonał Tessarka przez poddanie się w II rundzie. Morawa pokonał Przybylskiego przez k. o. w I rundzie. Kurka pokonał Pieniążka na punkty. Sędziował p. Cynka ze Śląska. Publiczności dużo.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW I ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

W niedzielę odbyło się w sali Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie doroczne Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-atletycznego. Walne Zebranie przyjęło do wiadomości protokół z ostatniego Walnego Zebrania, oraz nadzwyczajnego Walnego Zebrania, poczem kolejno składali obszerne sprawozdania prezes, przewodniczący poszczególnych komisyj, skarbnik i sekretarz. Po dłuższej dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdania i udzielono przez aklamację absolutorjum ustępującemu zarządowi. Zkolei odbyły się wybory nowych władz. Prezesem ponownie został wybrany kierownik Okr. Urz. W. F. i P. W. O K. V. ppułk. Wójcicki, I wiceprezesem (po raz 4) p. Kleinberg, II wiceprezesem p. Połuchtowicz, III. p. red. Długoszewski, skarbnik p. Kozłowski, sekretarz p. Rybka, członkowie: pp. Korfel, dr. Haber, Antosz, mjr. Wilk, Schachek, Katz. Komisja rewizyjna: pp. prof. Zajdzikowski, Moskal, Marszałek. Delegaci na W. Z. P. Z. L. A. pułk. Wójcicki i Połuchtowicz. Po uchwaleniu szeregu wniosków wyrażono specjalne podziękowanie za pracę pułk. Wójcickiemu, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

*

Walne Zebranie T. S. Wisła w Krakowie, wybrało nast. zarząd: prezes: dyr. Orzelski, wiceprezesi: pułk. Wagner, nacz. Bilewicz, mjr. Wachowicz, dyr. Dyduch, członkowie: mjr. Prelicz, dyr. Rutkowski, prof. Leszko, dyr. Miliński, Kaleta, Kiliński, dyr. Zacharjas, Alberti, Skotnicki i Borzycki. Rada senjorów: prezes dr Greger, Makuszyński Kornel, Hoffman Vlastimil, dyr. Dobija, dyr. Kochanowski i dyr. Bieżeński. Komisja rewizyjna: inż. Łasiński, Potocki, Kornaś, Kaliciński, Kopeć. W sprawozdaniu ustęp. zarządu podniesiono obok pięknych wyników w narciarstwie, piłce nożnej, nadzwyczajną gospodarkę, która pozwoliła spłacić klubowi jedną trzecią swych zobowiązań, idącą w dziesiątki tysięcy złotych.

*

Walne Zgromadzenie K. S. Podgórze wybrało następujący zarząd: prezes starosta dr. Wnęk, wiceprezesi: dr. Niewola i dyr. Bryliński, sekretarz Holjat, skarbnik Denhoffer, członkowie: prof. Faliszewski, Olechowski, Piekło, Lorek, Klimsza, Jądrowski, Kozioł. Delegaci na Walne Zebranie Ligi: dr. Wnęk, dr. Ostrowski i Mitusiński.



W cztery oczy

Kłopoty „Zmartwionego serduszka"

— **„ZMARTWIONE SERDUSZKO".** Drogie dziecko. Prawda, że miłość przychodzi często tak nagle i niespodziewanie, że człowiek jest tem uczuciem zaskoczony. Ma Pani tego dowód. Zwykłą znajomość i niezbyt głęboka przyjaźń przerodziła się nagle w miłość. Nie jest to jednak miłość prawdziwa. W wieku Pani kocha się niejednokrotnie kilka razy, a Pani zakochała się przecież pierwszy raz w życiu.

Na wstępie swego listu pisze Pani, że spodobał się Pani charakter narzeczonego. Okazuje się jednak, że źle Pani oceniła jego charakter. Dowodem tego jest obecne jego postępowanie, a zwłaszcza jego niestałość. Z całego jego zachowania się wynika, że albo nie kocha on Pani, albo też maskuje się. Dlatego winna się Pani starać lepiej go poznać. Według mojego zdania, jest to człowiek chwiejny, nie posiadający silnej woli, człowiek, który właściwie nie wie, czego chce. Jeżeli on przebywa w towarzystwie innych kobiet, to nie ma prawa zabraniać Pani przebywania w towarzystwie męskiem. Jeżeli już teraz rości sobie prawa do rozkazywania Pani, to można przypuszczać, że po ślubie stanie się despotą i tyranem.

Niechżesz więc „Zmartwione serduszko" będzie bardzo ostrożne. Niech Pani przedewszystkiem nie narzuca mu się ze swą miłością, lecz przeciwnie, udaje obojętną. Może wtedy straci on zbytnią pewność siebie i zrzuci maskę z twarzy. Jeżeli zaś Pani chłodna obojętność nie wywrze na nim żadnego wrażenia, to nie będzie ulegało wątpliwości, że nie żywi on wobec Pani żadnego głębszego uczucia. Wtedy nie będzie nic innego wypadało zrobić, jak tylko odsunąć się od niego i zapomnieć. Człowiek może bowiem przeboleć największą stratę, nawet utratę kochanego człowieka. Czas — dobry lekarz koi zbolałe rany wprawdzie powoli, ale skutecznie. Pani zaś jest młoda i ma prawo do szczęścia.

Moja droga Pani. Jeśli chodzi o tego drugiego człowieka, który się o Panią poważnie stara, to niech się Pani jeszcze namyśli. Jeżeli jest szczery i uczciwy, a przytem kocha Panią, to może Pani być z nim szczęśliwa, może go Pani pokochać tak nagle, jak tego pierwszego. Kto wie. Niech Pani z nim tylko obcuje.

Jedno jest tylko najważniejsze. Niech Pani niczego nie robi prędko, bez zastanowienia. Niech Pani zastosuje się do moich rad i czeka cierpliwie. Sytuacja nie jest zbyt zagmatwana i wkrótce się wyjaśni. Nie należy tylko pierwszemu z mężczyzn rzucać się na szyję, ani też nie należy drugiego z nich odpychać.

W szponach nałogu

— **„STROSKANY KOLEGA".** Fakt, że los kolegi tak bardzo Pana obchodzi, świadczy o Panu bardzo dobrze, nie mniej jednak sprawa nie przedstawia się tak groźnie, aby Pan był do tego stopnia zaniepokojony. Rzecz prosta, że nałóg, o którym Pan pisze, wywiera ujemny wpływ na psychiczny rozwój człowieka, jednakże nie wywołuje tak szkodliwych następstw, jak o tem sądzi opinja publiczna, lub też piszą brukowe broszury. Niechżesz więc Pan się niepokoi, a przedewszystkiem uspokoi kolegę. Na wyrwanie się ze szponów tego nałogu są, dzięki Bogu, środki, których stosowanie daje bez względnie pożądane rezultaty.

Najważniejszą rzeczą jest, aby się Pan starał odwrócić uwagę kolegi od spraw seksualnych. Należy bezwzględnie unikać wszelkiego rodzaju podrażnień seksualnych, a więc drastycznych filmów, pornograficznej literatury, itd. Da się to łatwo osiągnąć przez wszelkiego rodzaju sporty i jaknajczęstsze obcowanie z naturą. Zbawienny wpływ wywierają w tym wypadku wszelkie zabiegi hartujące, z których należy przedewszystkiem wymienić częste nacieranie ciała mokrym ręcznikiem, albo wręcz oblewanie ciała zimną wodą. Za biegi, te są tem skuteczniejsze, jeżeli w pa rze idzie z niemi picie nalewki walerjanowej. Codziennie przed spaniem należy zjeść kostkę cukru, na którą leje się 20 kropli tej nalewki.

„Stroskany kolego". Środki, które radzę stosować Pańskiemu koledze, dają — według opinji lekarzy — zawsze pożądane rezultaty, to też należy się zabrać do ich stosowania sumiennie i wytrwale.

Ir.—skł.

Odpowiedzi Redakcji

I. H. Należy zwrócić się z prośbą do Komendanta Szkoły Kadetów we Lwowie o podanie warunków, wymaganych od kandydatów, a następnie, jeśli syn Pański będzie mógł dopełnić wszystkim warunkom, należy wnieść podanie o przyjęcie go do szkoły.

„Kadet". Jak wyżej.

C. J. Katowice III. Dokładnych informacyj udzieli Panu Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, pl. Wolności 8.

„Czytelnik 7 Groszy" Wodzisław. Najlepiej będzie poczynić starania o przyjęcie do baletu w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, lub też w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

B. A. Bielsko. Hurtownie trzciny zagranicznej: Małkowscy A. i S., Warszawa, Graniczna 3; Fajerstein J., Warszawa, Twarda 21.

F. M. Krzyszkowice. „Mundus" Dom Handlowo-Komisowy, Kraków, Podwale 7. Zastępstwo artykułów kolonjalnych. Zakłady Przemysłu Bawełnianego Ludwik Geyer, Łódź, Piotrkowska 282. „Musica" skład instrumentów muzycznych Bydgoszcz, Dworcowa 90 Bracia Hohn i Ska Bielsko, maszyny do pisania, przestaw. Katowice, Mielęckiego 8. Maszyny do szycia Perła i Pomorski, Łódź, Piotrkowska 69. „Orzeł" polski przemysł obuwniczy Kraków, Librowszczyzna 3; „Merkur" Katowice, Wawelska 1. Hurtownia Mechaników (rowery) Poznań, ul. Dąbrowskiego 3, St. Rymkiewicz, Poznań, Wielkie Garbary 9.

S. L. Janów. Nie wiemy o co Panu chodzi. Żadnych numerów loteryjnych nie drukowaliśmy.

M. Fr. Świętochłowice. Jeżeli gospodarz nie zezwala na podnajęcie mieszkania sublokatorowi, należy wówczas zwrócić się o rozstrzygnięcie do Urzędu Rozjemczego. W razie podnajęcia mieszkania sublokatorowi, gospodarzowi przysługuje prawo podwyższenia czynszu, lecz tylko o 30 proc.

Tragiczna katastrofa na kopalni „Karsten-Centrum"

W kopalni „Karsten - Centrum" w Bytomiu wydarzyła się 15 bm. rano katastrofa. Mianowicie zawaliła się sztolnia. Pod gruzami zginęło dwóch górników.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 stycznia 1934 r.

3 proc. poż. budowlana —.—; 4 proc. poż. inwestyc. zw. —.—; 4 proc. inwestyc. seryjna —.—; 5 proc. poż. konwersyjna 54.50; 5 proc. poż. kolejowa 49.75 — 50.00; 10 proc. poż. kolejowa 101.50; 6 proc poż. dolarowa 59.00 — 60.25 — 60.00; 4 proc. poż dolarowa 50.75 — 50.50 — 50.90; 7 proc. poż stabilizac. 56.25 — 56.63 — 56.38 — 56.50 — 57.00 — 56.63 drobne; 7 proc. L. Z Państw. Banku Rolnego 83,25; 8 proc L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod Krajow. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00; 7 proc. obligac. Banku Gosp Kraj. 83,25; 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt 48.25 — 48.00.

Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów słabsza.

Akcje:

Bank Polski 85,25;
Strem 2.50.
Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44; Gdańsk —.—; Holandja 357.40 358.30 356.50; Londyn 28.05—08 28.20 27.92; Nowy Jork —.—; Nowy Jork kabel 5.47 5.50 5.44; Paryż 34.92 35.01 34.83; Praga 26.43 26.49 26.37; Szwajcarja 171.95 172.38 171.52; Włochy 46.65 46.77 46.53; Sztokholm 144.85 145.60 144.10.

Waluty:

Marka niem. nieof. 210.75, dolar pryw. 5.40.

Tendencja przeważnie słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Papiery państwowe:

Pożyczka dolarowa —.—; pożyczka Dillonowska 72.00; pożyczka stabilizac. 91.25; pożyczka warszawska 55.00; pożyczka śląska 53.1/8.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14,75. Pszenica 17.75—18,25. Owies jednolity 12,25—12.50. Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14.50 Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22.50 Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32.50—36. Otręby żytnie 10—10,75. Otręby pszenne 10.50—11.25. Rzepak zimowy 45—46. Groch Wiktorja 22—26. Groch Folgera 21—23. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54. Wyka latowa 14—15. Peluszka 14—15. Makuch lniany tafle 18,25—19,25. Śrut Soya 22.50—23. Koniczyna czerwona 170—220. Seradela 13—14. Koniczyna szwedzka 90—110. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w przerębli na stawie
na swą wędkę ryby łapie,
a „Ciapkowi" na myśl o tem,
aże ślinka z pyska kapie.



Nagle rybka się złapała,
więc Froncek wyciąga wędkę,
nie wiedząc, że jego psina
wielką ma na rybę chętkę.



A gdy wędka była w górze,
ryba nagle się urwała
i, nim Froncek nasz się spostrzegł,
w „Ciapka" pysku się schowała.



Froncek, wielce rozgniewany,
gani wygłodniałą psinę,
więc ta smutnie łeb zwiesiła,
czując swoją wielką winę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.